

Nr 5 154

23 Czerwiec 2014 r.  
Rok XI, ISSN 1730 - 4156

**OCZEKUJESZ  
REZULTATÓW?  
REKLAMUJ SIĘ W  
NASZYM SERWISIE  
INTERNETOWYM!**  
[www.naszeapoloniny.pl/reklama](http://www.naszeapoloniny.pl/reklama)



**MIEJSCE NA TWOJĄ  
REKLAMĘ**

**Čytelnia**  
dla dorosłych

Nasza reklama. Twój sukces

**IN-FORM MEDIA**  
[www.in-formmedia.pl](http://www.in-formmedia.pl)

**DESIGN - POLIGRAFIA - REKLAMA -**

druk cyfrowy - offsetowy - wielkoformatowy  
wizytówki - ulotki - foldery - broszury - bannery - plakaty  
projektowanie stron www - administrowanie - hosting  
litera 3D - kasetony reklamowe - tablice - szyldy  
skład DTP gazet - czasopism - katalogów

mobile: +48 883 690 188  
e-mail: [kontakt@in-formmedia.pl](mailto:kontakt@in-formmedia.pl)  
website: [www.in-formmedia.pl](http://www.in-formmedia.pl)

**Cena: 3,00 zł**  
(w tym 8% VAT)

# nasze POŁONINY

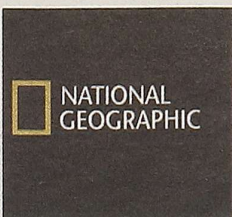
Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

**NIEDALEKO PADA JABŁKO OD JABŁONI...**

**Dni Ustrzyk Dolnych za nami**  
str. 16



**Rodzinna mafia rodziny K.**  
str. 6



**National Geographic  
w Bieszczadach.**

„Bieszczady, to nie  
jest koniec świata, ale stąd  
go już widać”

str. 8-10



**„Skorpion 2014”**

W dniu 10 czerwca  
2014 r. przeprowadzone  
zostały kompleksowe po-  
wiatowe ćwiczenia obron-  
ne pod kryptonimem  
„SKORPION 2014”

str. 14-15



**Zielonoświątkowcy - nieco  
inni chrześcijanie.**

„Nasz kościół kładzie  
nacisk na wzajemną mi-  
łość, to to co nas wyróżnia  
[...] nie tworzy dodatko-  
wych nakazów, zakazów”

str. 11-12



## Moim zdaniem

### Wiesław Stebnicki

Tak mówi stare polskie przysłowie. I muszę przyznać, że Polacy to nacja pracowita. Wprawdzie czasy PRL-u trochę uczciwej pracy nas oduczyły, bo wtedy obowiązywało przysłowie – Czy się stoi czy się leży dwa tysiące się należy – lub – Jaka płaca taka praca. W kraju praca się niezbyt opłacała, lecz jeśli już wyjechało się na zachód to Polak zapieprzał jak przysłowiowy traktor. Sam z końcem lat osiemdziesiątych wyjechałem do pracy w Grecji, bo Grecy w przeciwieństwie do Polaków pracować niezbyt lubili i z chęcią zatrudniali obcokrajowców. Rumuni i Arabowie mimo, iż było ich w Grecji sporo do pracy się nie przykładali, a Polaki pracownik zawsze był w cenie. Tak więc każdy z Greków – nawet ci mieszkający prawie w kurnych chatkach – za punkt honoru brali sobie zatrudnienie Polaka. Grek pracą się nie hańbił, sady były w większości potwornie zaniedbane, trawa sięgała pasa, tak że ciężko było dotrzeć do pomarańczowych drzewek. Grek jednak chodził po nich jak panisko, a za obiad dla pracowników często musiał wystarczać ziemniak polany oliwą lub kawałek chleba z kiszonymi oliwkami. Grecja utrzymywała się w dużej części z pie-

niędzy za bazy wojskowe które udostępniała USA oraz z pieniędzy od turystów. Grecy zaś szczególnie ci starsi większość czasu spędzali w lokalnych kafejkach. Dzisiaj znów cała Europa dopłaca do pasożytniczego stylu życia Greków.

Dlaczego o tym piszę. Otóż w ślady Greków idzie dziś Ukraina. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych gdy w Polsce wprowadzono system kartkowy Polacy też jakoś dawali sobie radę. Ci co mieli własne domy i działki obsadzali je warzywami, drzewkami owocowymi, trzymali kury, króliki, ba nawet świnię, krowy i kozy. Ci co mieszkali w blokach gospodarowali w Pracowniczych Ogródkach Działkowych. Owszem wszędzie narzekano, ale każdy sobie dzięki mozolnej pracy jakoś radził. Dziś sytuacja znacznie się poprawiła, ogrody to faktycznie ogrody, a nie działki warzywne. Ogrodowe domki i altanki to nie chlewiki i kurniki. Nie ma już takiej potrzeby, a i czasu też mało. Bo Polacy pracują i to dużo dłużej niż inne nacje w Europie.

Gdy rozmawiam z Ukraincami wszyscy twierdzą, że im takie przydomowe działki im się nie opłacają, co więcej gdyby tam coś posadzili to zaraz pojawiła by się mafia i za-



Takie i inne ciekawe widoki oferuje nam nasz wschodni sąsiad

żądała haraczu. To wierutna bzdura, dobra wymówka dla nieróbstwa. Lepiej przemyć kilkadziesiąt paczek papierosów do Polski niż skopać działkę czy wychować świniaka. Nie dziw więc, że na Ukrainie za wędlinę, owoce, warzywa płaci się dużo więcej niż w Polsce. Jeszcze nie tak dawno hitem towarowym dla Ukraińców był przemysł z Polski zboża. Kraj, który mógłby wyżywić całą Europę, sprowadza żywność z zagranicy.

Ostatnio dużo się mówi w Polsce o konflikcie Ukrainy z Rosją. Nikt rozsądny nie pochwala tego co dzieje się we wschodniej części Ukrainy, jednak rodzi się pytanie czy Rosja nie ma w tym konflikcie trochę racji. Ukraina chronicznie nie płaci Rosji za gaz. Rosja próbuje ten problem jakoś rozwiązać obniżając cenę gazu Ukrainie. Cena ta to 385 euro z tysiąc metrów sześciennych gazu. Ukraina odrzuca tą cenę twierdząc, że jest za

wysoka. Podam więc ceny jakie płaci Polska i inne kraje Europy. W Polsce gaz kosztuje 475 euro za tysiąc metrów. Taka „korzystna” cenę wypertraktował wicepremier Waldemar Pawlak, inne kraje Europy płacą od 435 do 460 euro. Najmniej „najbiedniejsi” Niemcy i Brytyjczycy. Powie ktoś, że Ukraina jest biedna więc i cena gazu jest za duża. Co wobec tego mają powiedzieć Polacy, którzy zarabiając cztery razy mniej niż Niemcy za prąd i paliwo

płacą tyle samo co oni lub nieco więcej.

Konflikt Ukrainy z Rosją to sprawa ważna dla Europy i Polski. Nasza władza stanęła murem za Ukrainą. Rodzi się wobec tego pytanie dlaczego ruch turystyczny między Polską, a Ukrainą praktycznie zamarł. Jeszcze nie tak dawno w pogodny weekend ukraińską granicę przekroczyło kilkanaście busów i autobusów z turystami. W tym roku granicę przekroczyło niecałe pięć. Polskie biu-



Na Ukrainie jest co zwiedzać, problem w tym, by czuć się tam bezpiecznie

Nasze POŁONINY - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

Redaguje zespół w składzie: Wiesław Stebnicki - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl), Jan Wojciech Kinczel - Sekretarz Redakcji (kinczel@gmail.com), Andrzej Kotowicz - Redaktor, Piotr Stebnicki - Ilustracje

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 42 87, GSM: 697 469 445 / Serwis internetowy: [www.naszepononiny.pl](http://www.naszepononiny.pl) / E-mail: [naszepononiny@gmail.com](mailto:naszepononiny@gmail.com) / Administrator serwisu: Jan Wojciech Kinczel

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / DTP: [www.in-formmedia.pl](http://www.in-formmedia.pl) / Druk: [www.medialregionalne.pl](http://www.medialregionalne.pl)  
Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania niezamówionych materiałów i listów.

ra turystyczne dla których organizacja wyjazdów na Ukrainę jest podstawą działalności lada moment będą bankrutować. Ba, nie odbyła się nawet wspólna sesja rad powiatów bieszczadzkiego i starosamborskiego. Dlaczego? Przecież powinni nas tam witać z otwartymi ramionami, a nie witają. Normalny Polak boi się wyjazdu na Ukrainę, bo jej zachodnia część nie lubi Polaków. Jak można dopuścić do tego by na apolitycznych z założenia przejściach granicznych wieszac plakaty kandydata na prezydenta Oleha Tiahnyboka przywódcy ukraińskich nacjonalistów, szefa osławionego z krwawych ekscesów na kijowskim majdanie Prawego Sektora. Gdy taki plakat ktoś widzi na przejściu w Krościenku przechodzi mu ochota na wyjazd dalek

niz do najbliższej stacji paliw na Ukrainie. A przecież turystyka to potężne źródło dochodów dla zachodniej biednej Ukrainy. W imię jednak nacjonalistycznej postawy lepiej żądać, domagać się, prosić niż zabrać się do roboty.

Moi znajomi jakiś czas temu chcieli odwiedzić przygraniczne tereny Ukrainy. Poprosili mnie o znalezienie im jakiejś kwatery po tamtej stronie. Znalazłem ładne domki gdzieś koło Turki. Gdy zapytałem o cenę usłyszałem 60 dolarów za dobę od osoby. Zdębiałem. W Polsce przyzwoita kwatery agroturystyczna z łazienką, telewizorem to koszt około 30 zł, czyli 10 dolarów. Ukrainiec widocznie chce za jednym zamachem zarobić na jednej parze turystów jak za cały rok. Nie tędy droga.

Chyba, że każdy z Ukraińców wierzy, że w przeciągu kilku lat dojdzie do fortuny liczonej w miliardach dolarów, takich do jakich doszli ich przestępczy przywódcy.

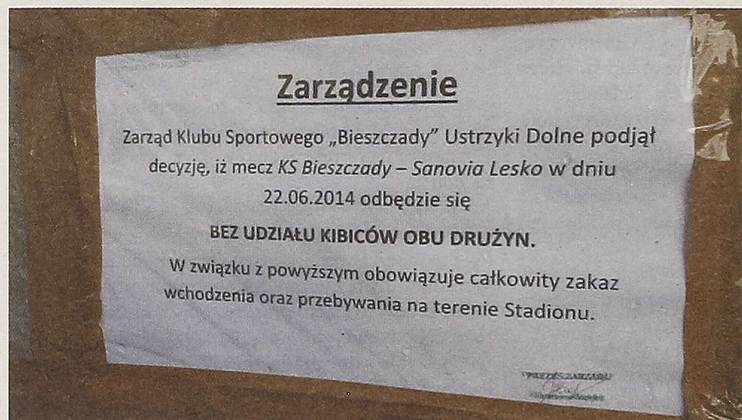
Jeśli Ukraina chce być normalnym krajem to po pierwsze musi rozliczyć swoich nieuczciwych oligarchów. Po drugie każdy musi się wziąć do normalnej pracy. Drobne handelki i geszefy to krótkotrwały sposób na życie. A co najważniejsze musi poszanować tych, którzy z własnej i nieprzymuszonej woli chcą tam zostawić swoje pieniądze. Jeśli turysta ciągle będzie się tam czuł zagrożony pozostanie im dalej droga zebrania i proszczenia.

Wiesław Stebnicki

LISTY

Szanowny Redaktorze,

piszę do Połonin ponieważ Pan był kiedyś podobnie jak ja prezesem miejscowego klubu KS "Bieszczady". Wydaje mi się, że zarówno Pan – bo ja na pewno – pracowałem w klubie za darmo bo po prostu piłkę lubiłem. Jeśli chodziło o klub potrafiłem zawsze znaleźć na to wolny czas. Nie muszę dodawać, że zarówno za Pana rządów jak i za moich „Bieszczady” grały w wyższej klasie rozgrywkowej i to w górnej części tabeli. Nie przypominam sobie też poza jednym przypadkiem, żeby drużyna nie rozegrała meczu mistrzowskiego zgodnie z wcześniej ustalonym terminarzem. Nigdy też nie zdarzyło się by mecz rozgrywany był bez udziału kibiców.



W niedzielę 22 czerwca „Bieszczady” Ustrzyki grały mecz z „Sanovią” Lesko. Mecz ten zapowiadał terminarz drukowany w gazetach. Nigdzie nie napisano, że odbędzie się on bez udziału kibiców. Dlatego też nie dziwi mnie ich złość, gdy dowiedzieli się o tym dopiero po przyjeździe na stadion. Tak się nie robi. Przecież mecz piłkarski to nie rozrywka dla kilku działaczy i piłkarzy, ale dla kibiców. Jeśli to tak ma wyglądać to może lepiej sprowadzać rozgrywki do losowania monetą zwycięzcy. Zniknął by problem dowozu piłkarzy, koszty opłacenia sędziów. Spotkaliby się prezesi i rzutem monety wytypowali zwycięzcę.

Jeśli problem tkwi w obawie przed rozrabianiem kibiców, to też niewiele z tego rozumiem. Każdy kibic, ja też, dobrze znamy tych co rozrabiają, wystarczy nie puścić na stadion tych kilku głupków, a nie zamykać go dla kilkudziesięciu prawdziwych kibiców. Gdy byłem prezesem na mecze Bieszczad z Sanovią przychodziło blisko tysiąc kibiców i nic złego się nie działo. Kilku durniów pobiło się poza stadionem i nie było problemu. Policja, stadionowa ochrona ma chronić normalnych kibiców, a nie durniów mieniących się kibicami. Ci niech się pozabijają, to ich problem.

Wydaje mi się, że po części wynika to z powodu tego iż klubowi nie szefują ludzie, którzy robią to bo to lubią, lecz ludzie którym ktoś kazał to robić. Jak się mówi „z niewolnika nie zrobisz pracownika”. Nie dziwi więc to, że „Bieszczady” grają w tak niskiej klasie rozgrywkowej, a trybuny zamiast setek kibiców zapewnia tylko kilkudziesięciu tych najwierniejszych.

Były Prezes KS „Bieszczady” Aleksander Woźniak

Aktualności leskie - czerwiec 2014 r.

Sukces uczniów Liceum Plastycznego w Lesku

W dniu 17 czerwca 2014 r. w Galerii Miejskiej Zespołu Szkół Plastycznych w Rzeszowie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy i rozstrzygnięcie konkursu plastycznego organizowanego przez Instytut Pamięci Narodowej w Rzeszowie poświęcony 70 rocznicy Powstania Warszawskiego. Wśród wyróżnionych i nagrodzonych znalazły się Uczennice Liceum Plastycznego w Lesku. W dziedzinie malarstwa Barbara Galant (kl. III) nagroda główna. W dziedzinie grafiki Anita Lisowska (kl. III) nagroda główna, Diana Biega (kl. III) wyróżnienie. Na wystawie można obejrzeć prace Rafała Podsobińskiego (kl. III), oraz Anny Osadczuk (kl. II). Opiekunem grupy przygotowującej prace na konkurs był Waldemar Kordyaczny. W konkursie brały udział wszystkie licea plastyczne województwa podkarpackiego.



„Odkrywajmy piękno poezji i piosenki polskiej” w Uhercach Mineralnych

Konkurs został przeprowadzony w dwóch kategoriach i w dwóch grupach wiekowych dla uczniów kl. IV-VI SP i I-III Gim. W kategorii recytacja uczestnicy przygotowali interpretację głosową jednego wybranego przez siebie utworu poetyckiego. W kategorii poezja śpiewana wokaliści prezentowali jeden dowolny utwór muzyczny acappella bądź z wykorzystaniem własnego lub cudzego akompaniamentu. W pracach jury uczestniczyli:

Beata Orłowska – instruktorka teatralna, a także nauczycielka nauczania zintegrowanego w ZSP w Uhercach Mineralnych. Lucyna Pocztańska – doradca Wójta do spraw oświatowych. Robert Miszczak – nauczyciel języka polskiego i muzyki w Gimnazjum Publicznym w Średniej Wsi, a zarazem doradca metodyczny w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku

- W kategorii poezja recytowana szkół podstawowych najlepsi okazali się: I miejsce ex aequo – Adrianna Urban z kl. V ZSP nr 1 w Ustrzykach Dolnych i Maria Franczyk z kl. VI ZSP w Uhercach Mineralnych.
- II miejsce – Aleksandra Piotrowicz z kl. V ZSP nr 1 w Ustrzykach Dolnych.
- III miejsce – Luiza Nowak z kl. IV ZSP w Uhercach Mineralnych.
- Wyróżnienie – Daria Bruc z kl. V ZSP w Olszanczy.

- W kategorii poezja recytowana szkół gimnazjalnych: I miejsce ex aequo – Martyna Słotwińska z kl. II Gimnazjum w Uhercach Mineralnych oraz Iwona Szymbara z kl. III Gimnazjum w Uhercach Mineralnych.
- II miejsce – Natalia Rzeszowska z kl. I Gimnazjum w Czarnej.
- III miejsce ex aequo – Alicja Paślowska z kl. III Gimnazjum w Wojtkówce oraz Anna Nosek z kl. II Publicznego Gimnazjum w Lesku.

W kategorii poezja śpiewana szkół podstawowych przyznano I miejsce zespołowi wokально-instrumentalnemu „Smile” z Zespołu Szkół Publicznych w Uhercach Mineralnych w składzie: Dominika Dudek, Katarzyna Markowicz, Wiktoria Kołtun, Weronika Rachwał, Maria Franczyk, Joanna Marciniak.

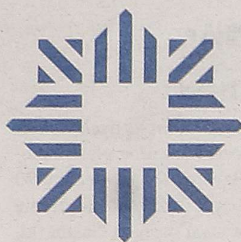
- W kategorii poezja śpiewana szkół gimnazjalnych: I miejsce ex aequo – zespół wokально-instrumentalny „Blond &Black” w składzie: Daria Mortka i Anita Czech oraz zespół wokально – instrumentalny „TO MY” z ZSP w Uhercach Mineralnych w składzie: Dominika Sędzimir, Aleksandra Włodarczak, Julia Błaszczak, Lidia Skotnicka, Kinga Stasiowska.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy uznania, a najlepsi dodatkowo nagrody książkowe ufundowane przez organizatorów.

Składamy serdeczne podziękowania jury konkursu za nietłwą pracę przy ocenie uczestników oraz nauczycielkom za przygotowanie uczniów do konkursu, paniom: Bożenie Bokinczuk – Szczępsnej, Anecie Chmielowskiej, Małgorzacie Darosz, Magdalenie Demkiewicz, Małgorzacie Gergasz, Janinie Malickiej, Alicji Nanaszko, Elżbiecie Ruchlewicz – Wani, Marii Zajac.

Podziękowania należą się także pani Halinie Grzybowskię za przygotowanie oprawy plastycznej i panu Ryszardowi Dudyńskiemu za pracę przy obsłudze sprzętu nagłaśniającego.

Jan Lewicki



## Wiadomości z Policji

### Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych Dorota Krzywdzik-Głazowska



#### Trzeźwy poranek w Bieszczadach

16-go czerwca policjanci zbadali stan trzeźwości 340 kierowców. Jeden z nich był po użyciu alkoholu. Funkcjonariusze swoje działania prowadzili w ramach akcji „Trzeźwy Poranek”.

Od wczesnego rana bieszczadzcy policjanci prowadzili działania prewencyjne „Trzeźwy Poranek”. Zawsze celem takiej akcji jest wyeliminowanie nietrzeźwych kierujących z naszych dróg. Policjanci zbadali stan trzeźwości 340 kierujących pojazdami wśród nich jeden znajdował się po wpływie alkoholu. W Czarnej zatrzymany do kontroli kierujący bmw mieszkaniec Ustrzyk Dolnych miał 0,48 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Podczas trwania akcji policjanci rozdawali kontrolowanym kierowcom specjalnie przygotowane naklejki ze znacznikiem przekreślonych kluczyków i hasłem „Nigdy nie jeżdżę po alkoholu”. Umieszczone na tylnej szybie samochodu znaczki będą wyrazem społecznego sprzeciwu wobec pijanych kierowców.



#### Policjantki z Ustrzyk Dolnych mówiły o bezpiecznych wakacjach

Do wakacji zostało już tylko kilka dni. Na ostatni dzwonek z niecierpliwością czekają mali i duzi, bo lato dla wszystkich jest czasem wypoczynku, wytchnienia i relaksu. Zanim jednak dzieci rozpoczną wakacje, ustrzyccy policjanci wykorzystują ostatnie dni roku szkolnego, aby przypomnieć podstawowe zasady bezpieczeństwa. Wszystko po to, by długo wyczekiwany letni czas wypoczynku minął bez nieprzyjemnych niespodzianek.

Pamiętając o zbliżających się wakacjach letnich, ustrzyccy policjanci niemal codziennie spotykają się z najmłodszymi mieszkańcami powiatu. Policjantki odwiedziły Szkoły Podstawowe w Hoszowie, Łodynie i Czarnej. W ubiegłym tygodniu przeprowadziły spotkanie w ZSP nr 2 i Liceum Ogólnokształcącym w Ustrzykach Dolnych. Do zakończenia roku szkolnego odwiedza wszystkie szkoły. W trosce o bezpieczeństwo dzieci i młodzieży podczas wypoczynku, funk-

cjonariuszki tłumaczyły, jak należy zachowywać się nad wodą, w jaki sposób bronić się przed agresywnym psem prezentując postawę „żółwia” oraz przypominały najważniejsze zasady uczestnictwa w ruchu drogowym.

Ze starszą młodzieżą rozmawiały o wielu innych niebezpieczeństwach dotyczących tej właśnie grupy, takich jak szukanie pracy poza granicami kraju czy brawurowej jazdy po drogach. Zorganizowane przedsięwzięcie ma na celu uświadomienie młodym ludziom wakacyjnych zagrożeń oraz kształtowanie w nich postaw pozwalających tych niebezpieczeństw unikać.



#### Podsumowanie policyjnych działań – „Boże Ciało 2014”

W niedzielę 22 czerwca zakończyły się policyjne działania pod kryptonimem „Boże Ciało 2014”. Policyjna akcja trwała od środy, 18 czerwca. Głównym celem była troska o bezpieczeństwo wszystkich, którzy poruszają się po drogach powiatu bieszczadzkiego.

W ciągu długiego weekendu bieszczadzcy policjanci nie odnotowali żadnego wypadku drogowego. Na drogach powiatu doszło natomiast do 1 kolizji. Kontrole trzeźwości pozwoliły wyeliminować z ruchu trzech kierujących, którzy zdecydowali się prowadzić pojazd pod wpływem alkoholu.

- 18 czerwca br. w Ustrzykach Dolnych na ul. Dwernickiego kierujący vw passat 60-letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierującemu volkswagenem 45-letniemu mieszkańcowi miasta. Pojazd zderzył się. Policjanci ustalili, że obaj kierujący byli trzeźwi.
- Tego samego dnia patrol ruchu drogowego zatrzymał trzech kierujących pod wpływem alkoholu: w Ustrzykach Górnych policjanci zatrzymali kierującego citroenem 26-letniego mieszkańca powiatu leskiego znajdującego się w stanie po użyciu alkoholu, miał 0,33 promila w wydychanym powietrzu. W Dwerniku funkcjonariusze zatrzymali do kontroli drogowej kierującego daewoo 47-letniego mieszkańca powiatu bieszczadzkiego. Mężczyzna miał 2,85 promila alkoholu w organizmie. Pół godziny później policjanci skontrolowali kierującego rowerem 48-letniego mieszkańca powiatu bieszczadzkiego, on również był nietrzeźwy. Alkomat wskazał wynik 1,53 promila alkoholu w jego organizmie.

Nad bezpieczeństwem mieszkańców powiatu bieszczadzkiego i przebywających w nim turystów w okresie wydłużonego weekendu czuwało blisko 50 policjantów.



## Wiadomości z Policji

### Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz-Ulan



**Nigdy nie jeżdżę po alkoholu**

#### Kampania „Nigdy nie jeżdżę po alkoholu”

„Nigdy nie jeżdżę po alkoholu” to hasło ogólnopolskiej kampanii, której celem jest integracja i aktywizacja społeczeństwa wokół zasady: piłeś - nie jeźdź! Partnerem merytorycznym akcji jest Komenda Główna Policji.

Podkarpaccy policjanci przyłączają się do kampanii. Podczas działań na drogach, takich jak np. „Alkohol i narkotyki” czy „Trzeźwy poranek” będą rozdawali kontrolowanym kierowcom specjalnie przygotowane naklejki ze znacznikiem przekreślonych kluczyków i hasłem „Nigdy nie jeżdżę po alkoholu”. Umieszczone na tylnej szybie samochodu znaczki będą wyrazem społecznego sprzeciwu wobec pijanych kierowców.

Na potrzeby kampanii uruchomiona została specjalna strona internetowa - [www.nigdyniejezdzeportalcoholu.pl](http://www.nigdyniejezdzeportalcoholu.pl), na której znaleźć można informacje o podejmowanych działaniach, a także o obowiązujących w Polsce przepisach i sankcjach dotyczących jazdy pod wpływem alkoholu.

#### Policjanci zatrzymali sprawców pobicia

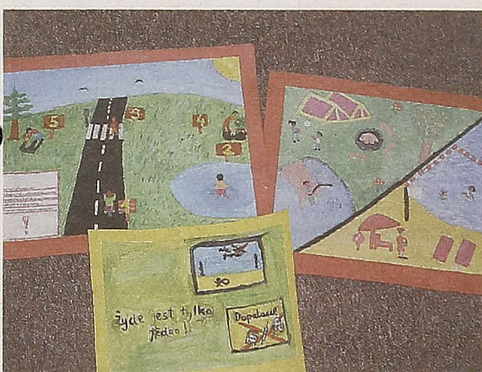
Policjanci zatrzymali dwóch turystów tuż po tym, jak pobity przez nich 43-letni mieszkaniec Leska w stanie krytycznym trafił do szpitala. 39-letni mężczyzna podejrzany o brutalne pobicie najbliższe dwa miesiące spędzi w areszcie. Wobec jego 44-letniego kolegi sąd zastosował policyjny dozór i zakaz opuszczania kraju.

Policjanci dwóch turystów, 39-letniego mieszkańca Janowa Lubelskiego i 44-letniego mieszkańca Sokołowa Małopolskiego, zatrzymali na samym początku minionego długiego weekendu, w czwartkowy poranek. Chwilę wcześniej z hotelowego pokoju zajmowanego przez obydwo mężczyzn pogotowie zabrało 43-letniego mieszkańca Leska. Mężczyzna miał poważne obrażenia głowy i do chwili obecnej przebywa w szpitalu. Policjanci pod nadzorem prokuratury prowadzą śledz-



two wyjaśniające w tej sprawie.

Sąd wobec dwóch zatrzymanych przez funkcjonariuszy mężczyzn zastosował środki zapobiegawcze, wobec 39-latka dwa miesiące aresztu a jego 44-letniego kolegi dozór Policji i zakaz opuszczania kraju. Za pobicie, którego następstwem jest ciężki uszczerbek na zdrowiu, grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.



### Kolejna edycja konkursu „Bezpieczne wakacje”

Przypominamy dzieciom i młodzieży, jak również ich nauczycielom i wychowawcom o trwającym konkursie pod hasłem „Bezpieczne wakacje 2014”, który zorganizowany został w ramach profilaktyki społecznej. Na prace plastyczne oraz spoty filmowe czekamy do 15 października 2014 roku.

Trwa konkurs dla dzieci i młodzieży pod nazwą „Bezpieczne Wakacje 2014”. Do 15 października 2014 r. do Komendy Powiatowej Policji w Lesku przesyłać można prace plastyczne poruszające tematykę bezpieczeństwa podczas letniego wypoczynku.

Konkursowe jury wyłoni najlepsze prace w trzech kategoriach wiekowych tj.: 7-9 lat, 10-12 lat oraz 13-15 lat

O tym, jakie warunki trzeba spełnić, aby wziąć udział w konkursie plastycznym można dowiedzieć się z regulaminu konkursu, który jest dostępny na stronie internetowej Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie.

Równoległe z konkursem plastycznym organizowany jest konkurs na profilaktyczny spot filmowy. Konkurs prowadzony będzie wyłącznie na szczeblu wojewódzkim. Gimnazja, które będą zainteresowane konkursem, w terminie do 15 października 2014 r. przysyłają swoje prace bezpośrednio do Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej w Rzeszowie. Powołana na szczeblu wojewódzkim komisja dokona oceny nadesłanych projektów oraz wyłoni laureatów konkursu.

**Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursach!**



## Wiadomości z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej i Służby Celnej

Próby przemytu, fałszowanie dokumentów, nielegalne przekraczanie granicy



### Cztery tysiące paczek - przez „zieloną granicę”

Funkcjonariusze SG z Krościenka, w bezpośredniej bliskości polsko-ukraińskiej granicy w Bieszczadach, zatrzymali dwóch mężczyzn niosących 4 tysiące paczek papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Papierosy były zapakowane w kartonowe pudła z przymocowanymi, parcianymi szelkami. Okoliczności sprawy wskazywały na przemyt towaru z Ukrainy. Mężczyźni widząc funkcjonariuszy, porzucili „plecak” i zaczęli uciekać. Po krótkim pościgu zostali ujęci. O miejscu zatrzymania sprawców i kontrabandzie funkcjonariusze SG powiadomili ukraińskie służby graniczne. Po upływie krótkiego czasu, okazało się, że po stronie ukraińskiej, zatrzymano osoby podejrzane o dostarczenie papierosów polskim odbiorcom. Szacunkowa wartość takiej ilości kontrabandy to 47 tys. zł.

Aktualnie, obaj zatrzymani mężczyźni (48 i 30 l.) pozostają do dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Le-



sku. Ceka ich postępowanie karno-skarbowe. Papierosy ulegną przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa. Sprawa ma charakter rozwojowy.

### IV Manewry Ratownictwa Medycznego

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych uczestniczyli w „IV Manewrach Ratownictwa Medycznego”.

Ćwiczenia odbyły się w dniach 6 – 8 czerwca w Ustrzykach Górnych i zostały zorganizowane przez Bieszczadzką Grupę GOPR. Głównym celem szkolenia było poszerzenie wiedzy i doskonalenie umiejętności związanych z udzielaniem kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Podczas pierwszego dnia manewrów uczestnicy słuchali wykładów dotyczących hipotermii, urazów u dzieci i chorób wewnętrznych. W drugim dniu odbyły się zajęcia praktyczne polegające na ćwiczeniach w udzielaniu pierwszej pomocy oraz udział w ośmiu

symulowanych akcjach ratowniczych w okolicy Ustrzyk Górnych w tym również na basenie.

W manewrach uczestniczyli dwa trzyosobowe zespoły funkcjonariuszy Straży Granicznej z Placówki w Ustrzykach Górnych a jednym z instruktorów był funkcjonariusz SG z Wydziału Zabezpieczenia Działań z Komendy BiOSG w Przemyślu.



### Ponad sześć tysięcy paczek papierosów ukrytych w podłodze busa

6 czerwca, funkcjonariusze Straży Granicznej z Krościenka, w trakcie prowadzonej kontroli Volkswagena ujawnili specjalną skrytkę w podłodze. Kierowca ukrył tam 6,5 tysiąca paczek papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Rynkowa wartość kontrabandy to 77,5 tys. zł.

Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli samochód osobowy marki Volkswagen na polskich numerach rejestracyjnych. Kierowcą był 30-letni obywatel Ukrainy.

W trakcie kontroli busa, funkcjonariusze ujawnili 131 tys. sztuk (tj. 6 550 paczek) papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Wartość rynkowa takiej ilości kontrabandy w Polsce wynosi ponad 77 tysięcy złotych.

Papierosy ukryte były w specjalnie skonstruowanych skrytkach, w podłodze busa. W trakcie wyjaśnień Ukrainiec oświadczył, że papierosy zakupił będąc już w Polsce i zamierzał odsprzedać je z zyskiem.

Aktualnie, w stosunku do kierowcy, wszczęte zostało postępowanie karno-skarbowe prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesku, a samochód zabezpieczony jako dowód rzeczowy w sprawie.

Zatrzymane papierosy ulegną przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa.

### Próbował wywieźć kradziony rower

19-go czerwca 42 – letni obywatel Ukrainy próbował przewieźć przez przejście graniczne w Medyce rower pochodzący z kradzieży.

Podczas kontroli granicznej samochodu marki Volkswagen Transporter (kierunek wyjazdowy z Polski) uwagę funkcjonariuszy Straży Granicznej z Medyki przykuł rower przewożony w przestrzeni bagażowej pojazdu. Dzięki temu, że rower posiadał numer identyfikacyjny szybko ustalono poprzez Polsko - Niemieckie Centrum Współpracy Służb Policyjnych Granicznych i Celnych w Świecku, że został on skradziony w kwietniu w Hamburgu.

Wartość roweru marki KALKHOFF model Voyager oszacowano na 1500 zł.

42 - letni Ukrainiec, kierowca kontrolowanego Volkswagena stwierdził, że rower nie jest jego własnością, miał go jedynie przywieźć dla znajomego.

Sprawę przekazano do dalszego prowadzenia funkcjonariuszom Policji z Komisariatu Policji w Medyce.

# Rodzinna Mafia rodziny K.

## Mafia rodziny K. z Olszanicy

Ojciec Leszek K. pracował w ustrzyckiej milicji, a później w policji. Maria Klimek była kasjerką i księgową w ustrzyckim MPGKiM, przekształconym w PGM. Mieli trójkę dzieci, dwóch synów i córkę Karinę. Płace w policji nie były najgorsze jak na miejscowe warunki, także zarobki księgowej do najniższych nie należały. Ponadto Leszek K. po przejściu na emeryturę pracował jako ochroniarz w ustrzyckim oddziale SKOK. Rodzina mieszkała w Ustrzykach. W latach dziewięćdziesiątych postanowiła polepszyć sobie warunki mieszkaniowe i na 11 arowej działce w Olszanicy wybudować dom. To ta budowa najprawdopodobniej doprowadziła do tego, że Maria Klimek rozpoczęła swoją przestępczą działalność.

## Brała, brała w końcu zwiata

Zasady księgowości kategorycznie zabraniają łączenia funkcji księgowej i kasjerki. Przynajmniej jest prosta, kasjerka nie może być kontrolowana przez samą siebie. W Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej tak się właśnie działo. Maria Klimek, która pełniła tam funkcję kasjerki była zarazem księgowa. Na dodatek na Marii Klimek spoczywał obowiązek zgłaszania dyrekcji osób zalegających z czynszem i wystawiania upomnień i pozwów sądowych celem ściągnięcia tych należności. To dzięki temu mogła prowadzić swoje machinacje kasowe przez długi okres czasu. Gdyby nie jej zbyt duża zachłanność proceder ten mógłby trwać dużo dłużej. O tym, że pobieraniem opłat za czynsz w PGM



Maria Klimek okradła miejską kasę na prawie ćwierć miliona złotych

grudnia wykazuje iż sprytna księgowa przywłaszczyła sobie około 240 tysięcy zł.

Rozpoczyna się śledztwo pod nadzorem prokuratury, trwające blisko półtora roku, zakończone skierowaniem do sądu aktu oskarżenia przeciwko Marii Klimek. Sąd Rejonowy w Lesku w 2006 roku skazuje

Marii Klimek. Jednak nakaz ten - mimo iż praktycznie każdy mieszkaniec Olszanicy wiedział o miejscu pobytu Marii Klimek - dla policji pozostawał przez siedem lat tajemnicą. Tak więc Maria Klimek z mężem zniknęła, zaś PGM nic nie odzyskał bo na ten feralny dom syn oszustki Daniel K. wraz z małżonką wzięli kredyt hipoteczny w kwocie blisko 120 tysięcy franków szwajcarskich. Tak więc dom w pierwszej kolejności należał do banku.

## Wzorowy policjant

Leszek K. mąż Marii był policjantem. Pełnił w policji między innymi rolę rzecznika prasowego. Przez większość kolegów uważany był za człowieka rzetelnego i uczciwego. Po przejściu na emeryturę pracował jako ochroniarz w ustrzyckim oddziale kasy SKOK. Dzięki swoim znajomościom załatwił w SKOK-u pracę swojej córce Karinie. Miał też dobre układy z kierowniczką olszanickiego oddziału banku PBS, późniejszą dyrektorką tego banku w Lesku. Józefa G. była też radną powiatową w powiecie bieszczadzkim. Pani ta oskarżona została o przywłaszczenie mienia, fałszowanie dokumentów, podpisów kredytobiorców i żyrantów na wnioskach kredytowych. Józefa G. została skazana i osadzona w więzieniu. Na oszustwach Józefy G. Ban stracił blisko milion zł. Jak się okazało w machinacje z kredytami na podstawie osoby zamieszany był też Leszek K. Dzisiaj Leszek K. też jest poszukiwany europejskim listem gończym i w końcu ktoś go namierzy.

## Kradła za przykładem mamusi i tatusia

Karina J. córka Marii Klimek i Leszka K. budziła duże zaufanie u klientów kasy SKOK w Ustrzykach. Ciężka, grzeczna, uczynna nie tylko budziła zaufanie, ale wielu współczuło jej tego iż musi nieść w tej pracy ciężar jakim była oszukańcza działalność jej matki. Pracowała sporo lat i nic nie wskazywało na to, że może pójść w ślady matki. Ba po takich traumatycznych przeżyciach można by sądzić, że nigdy oszustwem się nie skala. Jednak były też głosy, mówiące o tym że matka naciska na nią by spłacała jej pewne zaległości finansowe. Być może była to plotka. W 2013 roku miasto obiegła wiadomość, że coś złego dzieje się w SKOK-u. Osoby które miały tam oszczędności zaczęły je wybierać. Jak się okazało nie wszyscy. Jeden z klientów banku potrzebował większej ilości gotówki i w innym oddziale SKOK-u postanowił zlikwidować swój wkład oszczędnościowy. Jakież było jego zdumienie gdy dowiedział się, że żadnego wkładu nie ma. Od tej chwili wszystko potoczyło się błyskawicznie. Prokuratura w Lesku wydała nakaz aresztowania Kariny J. Ustrzycka policja, przewiozła ją do aresztu w Nisku. Prokurator Agata Smyka z leskiej prokuratury powiedziała iż wstępnie straty SKOK oceniane są na kwotę około 2 mln zł. Jest to jednak kwota nie zweryfikowana. Cały czas trwa przesłuchiwanie poszkodowanych, świadków. Trzeba bowiem dodać, że w straty wlicza się oprócz realnie zabranych przez Karinę J. pieniędzy także przyszłe odsetki jakich spodziewali się właściciele lokat. Pani prokurator wystąpiła z wnioskiem o przedłużenie aresztu dla Kariny J. do 17 września tego roku. Dodać trzeba, że Karina J. przynajmniej się do przedstawionych jej zarzutów.

## Po nitce do kłębka

Daniel K. syn Marii i Leszka pracował w ustrzyckiej policji. Po zamieszkaniu wokół matki zdecydował się przenieść na drugi koniec Polski do Szczecina. Tam też był policjantem. I to dobrym policjantem, bo jak



jest coś nie tak mówiło się w mieście już w sierpniu 2003 roku. Barbara Mirecka ówczesna dyrektor PGM nakazała Marii Klimek 18 września zmianę sposobu księgowania wpłat za czynsz, na księgowanie komputerowe. Klimek zawsze była oporna takiemu sposobowi księgowania. 22 września po dwóch godzinach pracy Maria Klimek skarży się na wysokie ciśnienie i idzie do lekarza. Do pracy już nie wraca. Po pierwszym zwolnieniu z Ustrzyk przychodzą kolejne z Sanoka, a w końcu ze szpitala psychiatrycznego w Żurawicy. To jednoznacznie świadczy o tym jaka linię obrony przyjmie Maria Klimek, będzie grać psychiczną z tzw. „złotymi papierami”. Kontrola w PGM, która kończy się 9

ją na 2,5 roku bezwzględnego więzienia oraz zwrot 245 tysięcy zł do kasy PGM, a także zapłatę kosztów sądowych. Po wniesieniu odwołania Sąd Okręgowy w Krośnie podtrzymał ten wyrok. Wszystko wydaje się być na dobrej drodze. PGM liczy na zwrot zagarniętych pieniędzy. Niestety ich egzekucja z majątku oszustki kończy się niczym. Dom bowiem został zapisany na przez Marię Klimek i jej męża Leszka synowi Danielowi K. i jego małżonce Marzenie. Tym samym Maria Klimek wciąga na przestępczą drogę swojego męża. Nie dość bowiem, że robią oszukańczy unik z przepisaniem domu to oboje uciekają z kraju. Wymiar sprawiedliwości wydaje europejski nakaz aresztowania

pisano w e-mailu przysłanym do redakcji Połonin brał udział w wyratowaniu dwóch wioślarzy topiących się w Zalewie Szczecińskim. Jednak fatum przesładujące rodzinę i jego dopadło. Jak dowiedzieliśmy się z dobrych źródeł, po rozstaniu z żoną opiekował się dwójką swoich dzieci. Zwolnił się z policji i wyjechał do Anglii. Żona walcząca o opiekę nad dziećmi - bo w Anglii pieniądze płacone na dzieci pozwalają przyzwyciężyć - dowiedziała się gdzie mieszka Daniel i poinformowała odpowiednie organa. Jak się okazało mieszkał u matki i ta w ten sposób została w lutym tego roku aresztowana. Brytyjskie władze postanowiły wydać Marię Klimek polskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Tak więc na początku maja Maria Klimek znów stanęła na Polskiej ziemi. Niestety ten powrót radości u niej na pewno nie wzbudził. Powrót oszustki stwarza jakieś nadzieje na odzyskanie choćby części ukradzionych pieniędzy. Znając jednak przestępczy spryt skromnej sięgowej z ustrzyckiego PGM, można przypuszczać, że to co ma przepisane zostało już na kogoś innego, wszak jest jeszcze matką drugiego młodszego syna.

Wiesław Stebnicki

Dodatkiem do tego materiału jest wywiad z Wiceprezesem zarządu SKOK Bogdanem Florkiem



Od budowy tego domu zaczęły się kłopoty rodziny K.



## Rozmowa z wiceprezesem SKOK Bogdanem Florkiem

**Jakie były przyczyny aresztowania Kariny J. Czy stało się tak po bankowej kontroli, czy w wyniku interwencji uszkodzonego klienta?**

Aresztowanie nastąpiło po zawiadomieniu Policji o stwierdzonym nadużyciu finansowym przez pracownicę, która przyznała się do przedstawionych zarzutów. Sprawa wyszła na jaw w wyniku interwencji klienta, który zgłosił się na innym punkcie kasowym, aby sprawdzić swoją lokatę, której okazało się nie miał.

**Na ile wstępnie bank ocenia swoje straty?**

Na tym etapie śledztwa, sprawa jest rozwojowa, weryfikowane są osoby, które mogą być poszkodowane, trudno więc określić dokładnie skalę nadużycia. Podawanie w tej chwili nieweryfikowanych wartości

potencjalnych strat, będzie mieć charakter sensoryjnej plotki.

**Czy zarząd wiedział o kryminalnej przeszłości ojca i matki kasjerki?**

Jako Wiceprezes Zarządu, o powiązaniach rodzinnych Pani Kariny J. dowiedziałem się w momencie wykrycia całej „afery”. W firmie pracuję 15 m-cy, więc o koligacjach rodzinnych nic nie wiedziałem. Z informacji przekazanej mi przez członka zarządu o przeszłości rodziców Pani Kariny J. - Zarząd wiedział z doniesień prasowych. Jednak trudno było obciążać Panią Karinę J. odpowiedzialnością za błędy i nadużycia rodziców, gdyż pracowała u nas od 2003 roku i miała wśród swoich przełożonych opinię zdyscyplinowanego, sumiennego pracownika. Również nasi klienci

oceniali ją bardzo pozytywnie, jako uczynną, grzeczną i miłą osobę, wzbudzającą pełne zaufanie. Systemowe kontrole wewnętrzne, nigdy na punkcie obsługiwanym przez tą Panią nie wykazały nieprawidłowości w prowadzonej dokumentacji i środkach pieniężnych.

**Czy oddział w którym pracowała Karina J. zostanie zamknięty, czy zamknięto go tylko czasowo?**

Na dzisiaj punkt ten został czasowo zamknięty. Decyzja o ponownym, jego ewentualnym uruchomieniu będzie podjęta w terminie późniejszym. Do tego czasu obsługę wszystkich członków z Ustrzyk Dolnych i okolic przejął drugi punkt obsługi, znajdujący się przy ul. 29 listopada 41.

**Co Prezes chciałby powiedzieć klientom SKOK w Ustrzykach?**

Zarząd odbył już indywidualne spotkania z każdym członkiem kasy, osobą, którą wytypował jako potencjalnie uszkodzoną. Spotkania te miały też przede wszystkim doprowadzić do zweryfikowania posiadanych przez członków środków pieniężnych i dokumentów, wystawionych przez Panią Karinę J. Dokumenty te są w tej chwili sprawdzane przez specjalnie powołany zespół z dokumentacją członka i operacjami na jego kontakach.

Równocześnie nasi członkowie zostali poinformowani, że po zweryfikowaniu, ich środki pieniężne będą im udostępnione w ciągu 2 tygodni.

Wszyscy klienci zostali przeproszeni za zaistniałą sytuację, która zdarzyła się po raz pierwszy w 18 letniej historii działalności Bieszczadzkiej SKOK. Przez te lata, nasz SKOK dał się poznać jako wiarygodny i solidny partner dla naszych członków. Dbalność o wizerunek i bardzo dobrą reputację są w dalszym ciągu priorytetem działalności Kasy. Mam nadzieję, że ten pojedynczy przypadek nie wpłynie na zachwianie tego zaufania.

W tej sprawie dochodzenie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Lesku.

**Bogdan Florek**  
Wiceprezes Zarządu

PS. Oddział SKOK, w którym pracowała Karina J. jest już od pewnego czasu ponownie czynny.

Wiesław Stebnicki

# National Geographic w Bieszczadach

Materiał drukowany poniżej dotyczy wizyty dziennikarza National Geographic w Bieszczadach w ubiegłym roku. Dziś drukujemy go ponieważ materiał ukazał się ukazującej się na całym świecie angielskojęzycznej wersji magazynu. Warto dodać, że zdjęcia jeleni autorstwa Mariusza Strusiewicza zamieszczone w magazynie drukowaliśmy już w zeszłym roku w „Naszycy Połoninach”.

„Bieszczady, to nie jest koniec świata, ale stąd go już widać” – tak powiedziałem do dziennikarza National Geographic Traveller, który przyleciał z Londynu pisać artykuł o Bieszczadach. Andrzeja gościliśmy we wrześniu ubiegłego roku kiedy przyjechał napisać artykuł do tegorocznego czerwcowego wydania NGT. Andy Jarosz jest Anglikiem pochodzenia Polskiego, urodził się w Wielkiej Brytanii, tam żyje, tam ma rodzinę i tam pracuje jako dziennikarz.

Pewnego razu w redakcji Naczelny podjął decyzję...Andy, leć do Polski zrobić artykuł o Bieszczadach. No i tak to się zaczęło.

„Strusiu”, czyli Mariusz Strusiewicz mówi do mnie „...Koniu przylatuje dziennikarz z National Geographic Traveller i musimy pokazać mu Bieszczady”. Jak nie jak tak, pokażemy!

później jest w butelce. Nasze wejście w zakaz zostało ukarane w postaci potelepania Andym przy pomocy pastucha elektrycznego, którego się dotknął a którym to pastuchem jest dodatkowo zabezpieczona zagroda. Po zrobieniu dużej ilości zdjęć z których żadne się nie ukazało w artykule (ukazało się zdjęcie żubrów autorstwa Strusia z jego prywatnych zbiorów) pojechaliśmy do Smolnika pokazać Andrzejowi, (prosił żeby się do niego tak zwracać, bo... Andy to ja jestem w Anglii a tu jestem Andrzej, czyli całkiem odwrotnie niż robią to nasi krajanie mówiący „...u nas w Londynie”) cerkiew św. Michała Anioła, która została w 2013 wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Cerkiew zrobiła na nim przeogromne wrażenie i ten potężny żyrandol zrobiony z poroża jeleni. Jeszcze nie wiedział, że twórcę tego żyrandola (Olafa) będzie miał okazję

cyjne albo jak kto woli, wieczór literacko-muzyczny, czyli był liter i muzyka.

Muzykę na gitarze zapewniał „Łysy” czyli Adam Glinzewski oraz Edek Marszałek, człowiek który o Bieszczadach wie prawie wszystko a do tego jest dużą towarzyską. Niech żałują Ci, których nie było w „Piwniczce”



Autor artykułu – Cezary „Koni” Koniecznyński wraz z Mariuszem „Strusiem” Strusiewiczem

Rozpoczęły się przygotowania. Najpierw było omawianie trasy, miejsc do pokazania, telefony do znanych ludzi w Bieszczadzie. Takie rzeczy jak: spanie, jedzenie zapewniał Andrzejowi POT czyli Polska Organizacja Turystyczna. My, tzn. Strusiu i ja mieliśmy za zadanie pokazać nasze piękne i dzikie Bieszczady. Ładujemy się w terenówkę i jedziemy do Wołosatego, do Stadni Koni Huculskich, żeby odebrać po jeździe w siodle naszego kowboja. Po przywitaniu i uściśnięciu łapek przednich, Andy zostaje załadowany do naszego 4x4 i jedziemy pokazać mu „dzikie” Bieszczady pod postacią zagrody dla Żubrów w Muczmem. Przyjeżdżamy na miejsce a tam Żubrów... brak, wszystkie są w zagrodzie na śniadaniu a tam wstęp dla gapiów zabroniony. Tak być nie będzie pomyślałem, żeby gościu przeleciał kawałek Europy aby zobaczyć dzikie Bieszczady i żubry nieobecne na wybiegu!

Idziemy do zagrody pokazać mu rodzinę żubrów, niech zobaczy gdzie ma swój początek nasz zacny trunek – Żubrówka. Wszak to żubry obsikują trawę, która

dzisiaj poznać. Cerkiew jest przepiękna. Spod cerkwi do Wilczej Jamy to już tylko dwa kroki a tam następne cuda: skóry z niedźwiedzia, całe kompletne misie, sowy oraz cała reszta fauny Bieszczad, tylko gospodarza brakowało. Zbliżała się pora obiadu więc pojechaliśmy coś zjeść do Zajazdu pod Czarnym Kogutem a tam dwie niespodzianki. Pierwsza: Andy Jarosz jest tylko z nazwiska Jaroszem, ponieważ jadł mięsowo i jeszcze z dokładką a było co jeść, gdyż dostaliśmy na trzech chłopów potężny półmisk pieczonych, smażonych, grillowanych kawałków mięsa i tutaj wstyd się przyznać... we trzech nie daliśmy rady temu półmiskowi. Druga niespodzianka to spotkanie w zajeździe z Edwardem Marszałkiem z którym na drugi dzień mieliśmy dalej pokazywać Andrzejowi Bieszczady. Jeszcze w tym dniu była wizyta w Hoczwi u Zdzisława Pękalskiego znanego rzeźbiarza i poety, którego opowieści można słuchać 24 godz. na dobę.

Dzień się zakończył w hotelu Czarna Perła Bieszczadów, gdzie zrobiono nam tzw. spotkanie integra-

podczas pokazania jego zdjęć o historii LP na naszym terenie. O Bieszczadach z czasów PRL-u opowiadał autor książki pod tym samym tytułem, czyli

the Ag  
the



In Poland's southeastern  
remain one of eastern Eu  
with a remarkable tale to te  
deep mysticism and legen  
human story, handsome w  
WORDS & PHOTO

nasze ogólne dobro narodowe z Ustrzyk - Krzysiek Potaczała. Andrzej dość szybko poszedł spać po całym dniu wrażeń a my dalej przy gitarze oraz ... opowieściach spędzaliśmy noc.

Był jeszcze jeden powód szybszego urwania się Andrzeja z imprezy a mianowicie nad ranem razem z Olafem Józwickiem zaopatrzeni w aparaty fotograficzne mieli jechać na bezkrwawe polowanie na Bieszczadzką zwierzynę. Był to okres rykowska, siedzieli na ambonie, ale żaden jeleni się nie pokazał, było je tylko słycać.

Rano przesiadka z Gelendy do Landka Rafała Osieckiego

i dalej już w naprawdę dzikie Bieszczady.

Szlak wyznaczał Edek dzięki któremu Andrzej zobaczył: ostoje Eskulapa, którego nie było w domu, był tylko w zagrodzie Zaskroniec, bo tak sobie tam razem żyją w symbiozie te dwa węże.

Zobaczył pozostałości po dworze należącym do kasztelana sanockiego a swojego imiennika Andrzeja



Andrzej był bardzo zaskoczony tym, że w Bieszczadach są miejsca gdzie ropa sama wypływa spod ziemi. Był na ten dzień jeszcze inny plan, żeby pokazać Andrzejowi źródła Sanu, ale wtedy doba musiałaby się składać z 34 godzin. Gdybyśmy dotarli do źródeł Sanu miałby okazję zobaczyć ten przysłowiowy koniec świata. Tutaj chciałbym podziękować Redaktorowi Naczelnemu National Geographic Traveller a jest nim Pat Riddell, który zdecydował o tym, żeby artykuł zaczynał się moimi słowami, że: „Bieszczady, to nie jest koniec świata, ale stąd go już widać”. Drugie wielkie dzięki za zamieszczenie w tym artykule kilku naszych zdjęć. Tutaj też śmieszna historia, ponieważ wkradła się i narobiła zamieszania kaczką dziennikarska (ach te kaczki) która napisała, że wszystkie zdjęcia są autorstwa Andrzeja. Dostaliśmy przeprosiny za kaczkę oraz dodatkowo

Boguskiego. Zwiedzaliśmy piwnice tego dworu, oraz ruiny po dawnych obejściach dworskich. Nieoficjalnie zostałem mianowany tam na Urząd Sołtysa przez samego siebie, włączając (nazwijmy rzecz po imieniu) w gówno, ale nie byle czyje, bo niedźwiedzia. Po tem była wycieczka do ruin cerkwi grekokatolickiej pw. św. Paraskiewii w Krywem. Prosto z tego miejsca pojechaliśmy na obiad do domku myśliwskiego w Sękowcu. Jadąc powoli w drodze do Sękowca, w pewnej chwili Andrzej,

który siedział z przodu mówi „co to za duży ptak siedzi tam na drzewie” Wychozimy z Landka i naszym oczom ukazuje się siedzący na gałęzi orzeł przedni, któremu zaraz zrobiłem parę zdjęć. Wiercie mi, rzadki widok. Zaproszenie na obiad dostaliśmy od Nadleśniczego Marka Bajdy i tutaj duże podziękowania dla Nadleśniczego oraz kucharki za ten wspaniały obiad. W drodze powrotnej zaproponowałem Andrzejowi wizytę przy szybach naftowych w Zatwarnicy, ponieważ pisze artykuły w gazecie wydawanej przez koncern Shell. W tym Shell-u myślą, że to Ci w turbanach wynaleźli ten specyfik co teraz się go sprzedaje w baryłkach a jak wiadomo, to nasz Ignasz jest autorem tego wynalazku.



Między innymi te fotografie znalazły się w angielskojęzycznym wydaniu National Geographic Traveller

ALPHIC

ainst odds



corner, the Bieszczady Mountains  
 ope's last great travel unknowns  
 Travel to this wild range, where  
 hang heavily, and discover its  
 dlife and home-distilled brews  
 GRAPHS: Andy Jarosz

w ramach rekompensaty dostaniemy odszkodowanie płatne „przelewem” przy następnym ognisku. Bardzo dziękujemy Rafałowi za robienie częstych przystanków na trasie, dzięki którym nie uroniliśmy ani jednej kropli z „Uśmiechu Sołtysa” którym częstowaliśmy naszego gościa a ten sobie bardzo chwalił ten wspaniały trunek. Zmordowani wszyscy wracamy do Czarnej żęby pożegnać Andrzeja, ale jeszcze rzucam hasło, żeby wstąpić do „Łysego” pooglądać rzeźby. Wstąpiliśmy a tam Mirek Welz z tomikami swoich wierszy na okładce których siedzą sowy Strusia. Mirek to ten co napisał tekst do piosenki „Zakapiorskie Bieszczady”. Nie minęło 10 minut a pod dom Łysego zajeżdża samochód brzydziej od gówna, czyli Fiat Multipla a w nim wykonawcy tego utworu Melisa Blues Band w składzie Przemek „Chmielu” Chmielowski i Andrzej Szal. No i zaczęła się zabawa na dwie gitary i akordeon. Dzisiaj rozmawiałem z Andrzejem i po raz kolejny usłyszałem, że tęskni za Bieszczadami. Takie wrażenie robi na obcych ten NASZ piękny zakątek kraju. Szanujmy go!

Link do artykułu na stronie NGT:

<http://natgeotraveller.co.uk/destinations/europe/poland/poland-the-bieszczady-mountains/>

Czarek "Koniu" Koniecznyński



## XIII POWOJENNE TARGI KOŃSKIE

Impreza nawiązująca do przedwojennej tradycji, organizowania jarmarków w Lutowiskach. Podczas imprezy można wziąć udział w aukcji koni, podziwiać jazdę w stylu west, skoki jeździeckie. Gwóźdź programu: ścieżka huculska, dodatkowe atrakcje to: jadło regionalne, targi produktów lokalnych, występy zespołów.

### Program XIII Powojennych Targów Końskich:

**SOBOTA - 5 lipca 2014 r.**

**12:00** Parada koni główną ulicą Lutowisk

**12:30** Oficjalne otwarcie Targów - prezentacje ośrodków jeździeckich

**13:30** Koncert Dziewczęcej Orkiestry Dętej działającej przy VI Liceum Ogólnokształcącym i Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie

**14:00** Pokaz hodowlany – prezentacja ras koni użytkowanych w Bieszczadach - Ośrodki Górskiej Turystyki Jeździeckiej

**14:30** Różne formy użytkowania koni: elementy ścieżki huculskiej – Bieszczadzki Park Narodowy, Zachowawcza Hodowla Konia Huculskiego w Wołosatem, pokaz hipoterapii – Gospodarstwo „Kucykowo”

**15:00** Konkursy dla publiczności: próba siły - koń vs człowiek

**15:30** Koncert Country Group „KONWÓJ” cz. I

**16:00** Pokaz jazdy w stylu western - Ryszard „Prezes” Krzeszewski - Ośrodek Górskiej Turystyki Jeździeckiej „U Prezesa”

**16:30** Koncert Country Group „KONWÓJ” cz. II

**17:00** „Świat Dzikiego Zachodu” Jarosław Nowak i spółka - Ośrodek Górskiej Turystyki Jeździeckiej „U Szeryfa”

**17:30** Koncert zespołu „Berdo” z Ustrzyk Dolnych

**19:00** Zabawa taneczna przy regionalnej kapeli „Wilcze Echa”

#### Miejsce:

Kompleks rekreacyjno sportowy przy Chacie pod Florianem w Lutowiskach.



# Zielonoświątkowcy – nieco inni chrześcijanie

Uczestnicząc w nabożeństwach katolickich człowiek często ma wrażenie, że jego życie to droga przez mękę, pełna grzechów, zamartwień, zmierzająca prosto do „bram piekieł”. Człowiek powinien bez przerwy pokutować za swoje nawet najdrobniejsze przewinienia.

W kościele katolickim wykłady o tym jak żyć, jak wychowywać dzieci prowadzone są przez bezdzietne z założenia- zakonnice, lub księży. Przyznam szczerze, że to właśnie najbardziej razi. Okazuje się, że można być chrześcijaninem i do życia podchodzić w zupełnie inny sposób, z radością i ufnością. Według zielonoświątkowców wiara powinna zachęcać, budować, dodawać sił do życia, zaś bóg jest w niej nie tylko sędzią, ale w głównej mierze miłością. Nie dziw więc, że w tej chwili zielonoświątkowcy to grupa co do wielkości chrześcijan, na świecie liczy sobie ponad 600 milionów wyznawców.

## Kim są zielonoświątkowcy

Korzenie Ewangelicznej Wspólnoty Zielonoświątkowej sięgają początków XX wieku, kiedy to w łonie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim powstało religijne przebudzenie o charakterze zielonoświątkowym. Działalność zielonoświątkowców realizowana była przez stowarzyszenie zarejestrowane przez władze Monarchii Austro-Węgierskiej pod nazwą Związek Stanowczych Chrześcijan w roku 1910.

W latach 1968 – 1972 spora grupa wyznawców z Zalzia (teren Czechosłowacji) przesiedliła się i zamieszkała w trzech opuszczonych wioskach południowo-wschodniej Polski: Wola Piotrowa, Puławy i Wisłoczek, tworząc w każdej miejscowości zbór. Powstałe wspólnoty rozpoczęły działalność i w styczniu 1981 r. zostały zarejestrowane przez ówczesne władze jako: **Protestancka Wspólnota Regionu Bieszczadzkiego – Kościół Zielonoświątkowy**. W 1988 r. Kościół przyjął obecną nazwę – Ewangeliczna Wspólnota Zielonoświątkowa.

W skład Wspólnoty wchodzi sześć zborów w Walimiu, Gorlicach, Puławach, Sanoku, Wisłoczku, Woli Piotrowej oraz powstały kilka lat temu Dom Rekolekcyjny w Czarnej. Na czele zboru stoi pastor, któremu religia nie zabrania zakładania rodziny. Pomocą pastora w służby wyłoniona z wiernych rada parafialna. Jednak wpływ na to co dzieje się w zborze ma każdy jego członek. Raz w roku organizowane jest bowiem spotkanie członków na którym wierni informowani są o stanie finansów zboru, wierni podejmują też decyzję związane z wydatkami na najbliższy rok oraz ustalają plan nabożeństw. Kościół na zewnątrz reprezentuje prezbiter naczelny, którym we wspólnocie jest od lat pastor Tadeusz Krzok.

## Z czego utrzymuje się wspólnota i czym się zajmuje

Jak powiedział mi pastor Krzok – *Zgodnie z biblijną zasadą wierni dziesiątą część swoich dochodów powinni oddać kościołowi. W piśmie świętym bowiem napisano, że im więcej dajesz, tym więcej odbierasz. Oczywiście nikt nie kontroluje datków, pozostawiamy to sumieniu każdego wiernego. Płatność jest dobrowolna. Jak się jednak okazuje pieniędzy wystarcza na normalną działalność kościoła, na skromne, ale wystarczające wynagrodzenie pastora. Co więcej zostaje też sporo pieniędzy na działalność charytatywną kościoła.*

Na tle innych wspólnot, Ewangeliczna Wspólnota Zielonoświątkowa wyróżnia się promowaniem surowego i moralnego stylu życia, charakterystycznego dla Stanowczych Chrześcijan. Członkowie powstrzymują się od spożywania alkoholu, niemoralnych rozrywek oraz przestrzegają czystości seksualnej (również wśród młodzieży). Przeciwstawiają się społecznej liberalizacji, kładąc mocny akcent na prowadzenie codziennego życia zgodnie z wyznawanymi wartościami. Budynki sakralne, określane mianem „Domów Modlitwy”, ozdobiane są wersetami z Pisma Świętego. Odrzucono święte obrazy i figury, uznając ich kult za bałwochwalczy.

Dlatego też zielonoświątkowcy utworzyli w Woli Piotrowej ośrodek leczenia alkoholików i narkomanów. Po-



Dom modlitwy wspólnoty Zielonoświątkowców

## Zasady wiary

Ewangeliczna Wspólnota Zielonoświątkowa jest wyznaniem o charakterze ewangelicznym. Swoje wyznanie wiary opiera wyłącznie na treściach, wyjętych z Pisma Świętego. Ze względu na swoją genezę, Kościół ten przywiązuje dużą wagę do duchowej spuścizny szesnastowiecznej Reformacji, jako ruchu, który zapoczątkował odnowę chrześcijaństwa i powrót do apostoelskich korzeni wiary.

Kościół przyjmuje:

**Biblię, jako jedyne, nieomyłne i natchnione źródło wiary.**

**Boga w Trójcy Świętej Jedyne: Ojca, Syna i Ducha Świętego.**

**Jezusa Chrystusa, poczętego z Ducha Świętego, jego służbę, śmierć, zmartwychwstanie w ciele, wniebowstąpienie i powtórne przyjście przy końcu świata.**

**Zbawienie, jako dar łaski Bożej dla grzeszników, udzielane niezależnie od uczynków na podstawie wiary poprzez akt odrodzenia z Ducha Świętego.**

**Chrzest osób w wieku dorosłym, na wyznanie wiary, dokonywany poprzez całkowite zanurzenie w wodzie.**

**Wieczerzę Pańską jako pamiątkę niepowtarzalnej ofiary Chrystusa pod symbolami chleba i wina.**

**Chrzest Duchem Świętym, aktualność wszystkich darów duchowych udzielonych Kościołowi w dniu pięćdziesiątnicy oraz ich przeżywanie.**

**Kościół, jako powszechną wspólnotę zbawionych osób, niezależnie od przynależności konfesyjnej.**

**Uzdrowianie chorych, mówienie językami, prorocтва etc.**

**Zmartwychwstanie wierzących i życie wieczne.**



Każdy z członków wspólnoty ma prawo zabrania głosu w trakcie nabożeństwa

był w takim ośrodku trwa od sześciu miesięcy do roku. Oczywiście jeśli osoby, która do ośrodka się zgłosi nie stać na opłacenie pobytu, koszty ponosi wspólnota. Według pastora Tadeusza Krzoka ośrodek w Woli Piotrowej przywrócił już społeczeństwu do normalnego życia wielu nałogowców. Prócz fachowego leczenia, jednym z elementów kuracji jest modlitwa. Zresztą zielonoświątkowcy uważają, że Jezus poprzez swoją moc i za ich pośrednictwem chce i może pomóc chorym. Wystarczy przeczytać pismo święte by napotkać liczne przypadki uzdrowień powiązanych z głęboką wiarą. Pastor Krzok w tym roku odwiedzi jeden ze zborów zielonoświątkowych w Kenii. Jedzie pomagać tamtejszym wiernym, którzy także w chorobie są często zdani sami na siebie.

Zdaniem pastora gorliwa wiara i modlitwa może pomóc w wielu istotnych dla życia człowieka sprawach. – *Modlimy się o owocne poszukiwanie pracy, o rozwiązanie problemów małżeńskich, o dobre wychowanie dzieci. Modlimy się też za polityków. Trzeba bowiem wiedzieć, że kościoły zielonoświątkowe uznają każdą władzę. Według nich nawet najgorsza władza jest lepsza od anarchii, bo zła władza może się poprawić. Pismo święte jednoznacznie mówi, że wszelka władza pochodzi od boga.*

Zielonoświątkowcy to ludzie nadzwyczaj uczciwi. Dla nich wszelkiego rodzaju przepisy, ustawy, obowiązki stanowiące przez państwo to nie martwa litera prawa. Płacą

uczciwie podatki i jak twierdzą, gdyby wszyscy postępowali podobnie państwo nie miało by problemów budżetowych.

Członkiem kościoła może się stać każdy, kto odrodzi się w duchu świętym. Jednak chrzczeni mogą być tylko dorośli wierni, w pełni świadomi swojej decyzji. Chrzczenie odbywa się poprzez całkowite zanurzenie wiernego w wodzie.

Zielonoświątkowcy nie uznają kultu świętych, papieża. Świątynie są skromnie wyposażone co najwyżej w krzyż i cytat z pisma świętego. Nie ma jakichkolwiek obrazów bo modlenie się do nich to po prostu bałwochwalstwo.

Prezbiter i pastor Tadeusz Krzok ma rodzinę. Syn prowadzi szkołę muzyczną oraz pogotowie opiekuńcze. Córka jest z zawodu farmaceutką, chemiczką.

### Jak wygląda normalnie życie zielonoświątkowca

– *Najważniejszym dla nas świętem jest Wielkanoc, świętujemy też Boże Narodzenie. Nasz kościół kładzie nacisk na wzajemną miłość, to to co nas wyróżnia. Nasz kościół nie tworzy dodatkowych nakazów, zakazów, które byłyby ważniejsze od zaleceń pisma świętego. Pismo to drogowskaz dla nas i dla naszego kościoła – mówi pastor Michał Cichaczewski z ośrodka rekolekcyjnego w Czarnej. – Sam ośrodek w Czarnej służy wiernym z całej wspólnoty,*

*ale znajdują tutaj także nocleg inni ludzie nie związani z naszym kościołem. Ośrodek utrzymuje się z pieniędzy placonych za pobyt tutaj, opłata to forma dobrowolnej ofiary.*

Zielonoświątkowcy wtopili się już na stałe w miejscową społeczność. Nikt ich tutaj nie prześladowa, nie postępuje z nimi złośliwie. Oczywiście brak jest jakichkolwiek relacji z księżmi katolickimi. Natomiast dobrze układa się współpraca ze szkołą w Czarnej. Pastor jest też przekonany, że jeśli zaistniała by taka konieczność to również w gminie nie odmówiono by pomocy. Zresztą wójt Rogacki gościł i przemawiał na otwarciu ośrodka.

– *Działalność misyjna wspólnoty nie jest nachalna jak u innych kościołów. Są to rozmowy informujące o naszej wspólnotcie, objaśniające słowa pisma świętego oczywiście za zgodą naszego rozmówcy. Nie dążymy do zwiększania liczby wiernych za wszelką cenę, bardziej zależy nam jakości tej wiary – mówi pastor Cichaczewski – Ważne by człowiek sam doznał nawiedzenia Duchem Świętym, by sam podjął decyzję o przynależności do kościoła.*

Zielonoświątkowcy stanowią dość zwartą grupę. W większości zenią się między sobą. Młodzi, którzy wyjeżdżają w poszukiwaniu pracy lub na studia, szukają w nowym miejscu zamieszkania wspólnot zielonoświątkowców. Jak już wspomniałem na świecie jest ponad 600 milionów zielonoświątkowców, w Polsce - kraju tradycyjnie katolickim - jest około 23 tysięcy zielonoświątkowców. Ewangelicka Wspólnota Zielonoświątkowa liczy sobie nieco ponad 500 wiernych zaś grupa w powiecie bieszczadzkim 15 wiernych.

Jeśli chodzi o zasady wiary to zielonoświątkowcy uważają, że ciało jest mieszkaniem Ducha Świętego, więc nie należy zanieczyszczać organizmu. Należy więc unikać nałogów, nie palić, nie zażywać narkotyków, żyć zdrowo. Jeśli chodzi o alkohol to biblia go nie zakazuje, ale jednoznacznie nakazuje zachowanie trzeźwości i świadomości w pić. Nie jest grzechem wypicie szklanki wina, grzechem jest upijać się.

Nabożeństwo u zielonoświątkowców różni się w zasadniczy sposób od Mszy w kościele katolickim. Nabożeństwa Kościoła Zielonoświątkowego w RP otwarte są dla wszystkich ludzi. Nabożeństwa zielonoświątkowe, podobnie jak innych Kościołów ewangelikalnych, cechuje prostota i brak form liturgicznych. Nabożeństwa mają być wyrazem szczerego, osobistego uwielbienia Boga oraz wspólnoty zboru. Na nabożeństwo składa się śpiewanie pieśni, modlitwy, czytanie psalmów, składanie świadectw przez wiernych odnośnie działania Boga w ich życiu, a także kazanie, czyli zwiastowanie Słowa Bożego. Częstotliwość sprawowania Wieczery Pańskiej jest różna w poszczególnych zborach. Najczęściej obchodzona jest raz na miesiąc podczas niedzielnego nabożeństwa głównego. Oprócz nabożeństw niedzielnych trwających około dwóch godzin, wiele zborów spotyka się w mniejszych grupach, aby studiować Pismo Święte. Zbory organizują również nabożeństwa modlitewne oraz młodzieżowe. Charakterystyczną cechą uwielbienia jest spontaniczność w wyrażaniu Bogu chwały m.in. przez wznoszenie rąk, klaskanie, taniec, okrzyki na chwałę Bożą, głośne modlitwy. Członkowie zboru często składają świadectwa przed zgromadzeniem o własnych przeżyciach z Jezusem Chrystusem. Drugą część nabożeństwa stanowi kazanie, które podobnie jak w innych Kościołach protestanckich, wygłaszane jest w oparciu o Pismo Święte. Wierni zazwyczaj śledzą omawiane fragmenty we własnych egzemplarzach Biblii.

Wiesław Stebnicki



Prezbiter Ewangelicznej Wspólnoty Zielonoświątkowej – Tadeusz Krzok





**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



### « WSPÓLNIE NA RZECZ ROZWOJU »

Bieszczadzkie Forum Europejskie we współpracy z Powiatem Leskim rozpoczęło w styczniu 2014 roku realizację projektu « Wspólnie na rzecz rozwoju » w ramach Priorytetu V Dobre rządzenie, Działanie 5.4 Rozwój potencjału trzeciego sektora, Poddziałanie 5.4.2 Rozwój dialogu obywatelskiego, Program Operacyjny Kapitał Ludzki.

Głównym celem projektu jest poprawa jakości mechanizmów współpracy Powiatu Leskiego i organizacji pozarządowych (NGO) na rzecz rozwoju zasobów ludzkich.

Na terenie Starostwa Powiatowego powołane zostało uchwałą Rady Powiatu Biuro ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi.

Na podstawie ekspertyz wykonanych przez specjalistów z Wyższej Szkoły Zarządzania i Informatyki z siedzibą w Rzeszowie z zakresu obszarów : Polityka społeczna, Edukacja i wychowanie, oraz Rozwój gospodarczy i przedsiębiorczość, wypracowana zostanie « Strategia Rozwoju Kapitału Ludzkiego w Powiecie Leskim na lata 2015 – 2020 ».

Strategia ta ma być przyjęta przez Radę Powiatu Leskiego na sesji w grudniu b.r.

Do tej pory w ramach projektu odbyły się szkolenia dla 60 przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz 8 przedstawicieli JST. Szkolenia dotyczyły głównie zasad funkcjonowania organizacji pozarządowych oraz obowiązków samorządu w zakresie współpracy z organizacjami pozarządowymi w świetle ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie.

Pod koniec czerwca odbędzie się drugie z cyklu Leskich Spotkań na Rzecz Współpracy, podczas których planowana jest dyskusja na temat wniosków wpływających z opracowanych przez WSiZ ekspertyz.

*Projekt ten jest pierwszym poważnym krokiem w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w Powiecie Leskim.  
Realizowany będzie do końca lutego 2015r.*

**ODWIEDŹ KONIECZNIE**  
**NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ**  
[www.naszeportaliny.pl](http://www.naszeportaliny.pl)

**nasze POŁONINY**  
Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

Burmistrz Miasta i Gminy Lesko oraz Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku zapraszają

LIPIEC  
4-5  
2014

LESKO  
amfiteatr

# COUNTRY W BIESZCZADACH



XXVII edycja

4 lipca - godz. 20<sup>00</sup>  
(piątek)

koncert zespołów:

★ WEST BAND  
★ CASH FLOW  
★ JO & LAZY FELLOW  
★ THE REASON

prowadzenie:  
Mariusz Zieliński

5 lipca - godz. 20<sup>00</sup>  
(sobota)

koncert zespołów:

★ DROGA  
NA OSTROŁĘKĘ  
★ OLD WAVE  
★ KONWÓJ



Impreza towarzysząca:

ZŁOT  
MOTOCYKLOWY

organizator zlotu:



www.bdk.lesko.pl

## Ćwiczenia obronne „SKORPION 2014”

W dniu 10 czerwca 2014 r. przeprowadzone zostały kompleksowe powiatowe ćwiczenia obronne pod kryptonimem „SKORPION 2014”. Tematem ćwiczenia było „Zgranie powiatowego i gminnych organów kierowania oraz ich ogniw wykonawczych w czasie realizacji zadań operacyjnych w sytuacji zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa”. Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 5:30 w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych wprowadzeniem stanu gotowości obronnej państwa czasu kryzysu. Przesyłane były w sposób realny zakodowane informacje i meldunki, na podstawie których uruchomiono stały dyżur.

Kolejnym punktem ćwiczenia były trzy epizody praktyczne

w ramach których pokazano akcję ratowniczą. Gmina Ustrzyki Dolne - 10 czerwca 2014 r. ze względu na działalność grup dywersyjnych za wschodnią granicą naszego kraju i doprowadzenia do uszkodzenia reaktora w jednej z najbliższej granicy położonej elektrowni atomowej, została podwyższona gotowość obronna państwa. Zarządzone zostało także wydawanie preparatów jodowych zgodnie z planami dystrybucji stabilnego jodu na wypadek zagrożenia radiacyjnego. Od godziny 8:00 10-06-2014 r. w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych uruchomiony został jeden z punktów wydawania preparatów jodowych (tabletek). W tym samym czasie prowadzono

jest w szkole szkolenie

z udzielania pierwszej pomocy przez Rejonowy Zarząd PCK w Ustrzykach Dolnych.

O godz. 9:10 służby ratownicze w Ustrzykach Dolnych otrzymały informację o pozostawieniu przez niezidentyfikowaną osobę dużego pakunku (duża reklamówka z nieznaną zawartością owiniętą w szary papier) na I piętrze budynku szkoły podstawowej Zespołu Szkół Publicznych Nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Mężczyzna zostawiający paczkę został zauważony przez woźną. Zauważony mężczyzna zaczął uciekać, co skłoniło woźną do powiadomienia dyrekcji szkoły. Dyrekcja niezwłocznie powiadomiła służby ratownicze. Dyrekcja podjęła natychmiastową decyzję o zabezpieczeniu i oddzieleniu miejsca pozostawienia pakunku,



a także ewakuacji dzieci oraz personelu szkoły na pobliskie boisko szkolne. Podczas ewakuacji dochodzi do uszkodzenia urządzenia elektrycznego na pierwszym piętrze, które w wyniku zwarcia zapala się na podłodze z parkietu. Ogień dość szybko się rozprzestrzenia – konieczne są działania

gaśnicze straży pożarnej. Podczas ewakuacji jedna z osób dorosłych przewraca się na schodach i konieczne jest udzielenie tej osobie pierwszej pomocy medycznej (poważne uszkodzenie stawu kolanowego) – bezzwłoczne działania podejmują ratownicy PCK prowadzący szkolenie w szkole. Pro-

ces ewakuacji przejmują przybyłe służby ratownicze (KP Policji, KP PSP, OSP). KP Policji dokona oceny zagrożenia i rozpoznania pozostawionego pakunku, jak również działań operacyjnych mających na celu zatrzymanie osoby, która zostawiła pakunek. KP PSP dokona oceny zagrożenia pod ką-

tem przeciwpożarowym oraz przejmie kierowanie procesem ewakuacji i zabezpieczenia miejsca, w którym znajdują się ewakuowane osoby. OSP wspomaga działania polegające na zabezpieczeniu miejsca, w którym znajdują się ewakuowane osoby. Po zakończeniu działań, oceny stanu budynku dokona Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, oceny pod kątem zagrożenia sanitarno-epidemiologicznego dokona Powiatowy Lekarz SANEPID. Kierujący akcją złoży meldunek Dyrektorowi szkoły.

Gmina Lutowiska – Napad terrorystyczny na stację paliw w m. Smolnik. Pracownik stacji paliw w Smolniku zatelefonował na nr 997 do Policji, informując dyżurnego o trzech osobach o ciemnej karnacji skóry zachowujących się agresywnie. Wykrzykujących coś w jego kierunku prawdopodobnie w języku angielskim wymachują nożem. Zatrzymują sprzedawcę jako zakładnika. Dyżurny powiadomił Rewir Dzielnicowych w Lutowiskach oraz Placówkę Straży Granicznej w Stuposianach. Na miejsce zdarzenia przyjeżdżają funkcjonariusze Straży Granicznej

Terrorysta Nr 1 podejmuje ucieczkę ze sklepu CPNu w kierunku lasu. Następuje zatrzymanie przez funkcjonariuszy Straży Granicznej przy użyciu psa. Po odprowadzeniu zatrzymanego do pojazdu służbowego Straży Granicznej Terrorysta Nr 2 podejmuje próbę ucieczki samochodem, jest ścigany przez Policję, ulega wypadkowi jest ranny. Policja wzywa Pogotowie. Straż Pożarna rozcina auto w celu wydobywania rannego. Po przeniesieniu rannego do karetki wrak samochodu zaczyna płonąć. Akcją gaszenia pożaru samochodu podejmuje OSP KSRG Lutowiska do pomocy przyjeżdża OSP Stuposian. Terrorysta Nr 3 przebywa w sklepie i terroryzuje sprzedawcę. Po ich zakończeniu zaczyna wysuwać coraz to nowe żądania w języku angielskim. Policja zaczyna negocjacje. Negocjacje prowadzi Zespół Negocjatorów, teren zostaje wyizolowany, na miejsce ściągnięto antyterrorystów. Następuje siłowe zatrzymanie z uwagi na bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia przetrzymywanego zakładnika Nr 3.

Gmina Czarna – Ujęcie grupy nielegalnych emigrantów przez funkcjonariuszy Stra-

ży Granicznej i Policji. Patrol funkcjonariuszy Placówki Straży Granicznej w Czarnej zatrzymuje do kontroli samochód osobowy, kierowca samochodu nie zatrzymuje się, tylko ucieka przed patrolem, funkcjonariusze podejmują pościg. Kierowca widząc drugi patrol próbuje uciekać zjeżdżając na drogę gruntową. Samochód ugrzązł na przeszkodzie terenowej. Jeden z pasażerów podejmuje ucieczkę na nogach, kierowca jest prawdopodobnie ranny, trzeci pasażer pozostaje w samochodzie. Funkcjonariusze przez nr 999 powiadamiają o wypadku służby ratownicze, przy pomocy psa tropiącego podejmuje pościg za uciekającym oraz podejmują zatrzymanie siłowe trzeciego pasażera. Dyżurny PCRG w Ustrzykach Dolnych po otrzymaniu informacji o zdarzeniu, wysłała w miejsce zdarzenia ambulans pogotowia ratunkowego, funkcjonariuszy Policji oraz jednostkę OSP w Czarnej Górnej. Po przybyciu na miejsce zdarzenia ratownicy pogotowia ratunkowego udzielają pomocy rannemu, funkcjonariusze Policji przystępują do zabezpieczenia miejsca zdarzenia



oraz zatrzymują ruch na drodze wojewódzkiej, jednostka OSP przystępuje do utylizacji rozlanego oleju napędowego. Zespół Szkół w Lutowiskach (pożar i ewakuacja uczniów i personelu Zespołu Szkół). Drugi epizod praktyczny odbył się w Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Czar-

nej Górnej dotyczący „Ewakuacji personelu i uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Czarnej Górnej oraz symulowane działania sił ratowniczych podczas zbiorowego wypadku masowego spowodowanego uszkodzeniem obiektu szkolnej hali sportowej poprzez

działania sabotażowe”. Po zakończeniu epizodów praktycznych Starosta podsumował i omówił przebieg ćwiczeń, wypracowano wnioski i dokonano ich analizy.

Katarzyna Dutka





## Dni Ustrzyk Dolnych – nareszcie przy w miarę dobrej pogodzie

Tradycją już było, że w trakcie dwudniowych obchodów Dni Ustrzyk w czerwcu praktycznie zawsze padał deszcz. W tym roku stało się jednak inaczej. Wprawdzie w sobotę 14 czerwca jeszcze chwilami pokropiło, ale w niedzielę pogoda była już bez zarzutu. Odbiło się to rzecz jasna na frekwencji w sobotę była kiepska, w niedzielę dużo lepsza. Nie mniej jednak daje się zauważyć, że mieszkańcy Ustrzyk są nieco zepsuci darmowymi imprezami i tylko gwiazdy z Polskiej muzycznej ekstraklasy mogłyby ściągnąć tłumy. W tym roku ze względu na roboty budowlane w Parku pod Dębami impreza odbyła się w rynku, co tym bardziej powinno się przełożyć na lepszą frekwencję, a jednak tak się nie stało. Sobotnią imprezę rozpoczęła akcja policji w ramach Ogólnopolskiego Głosu Profilaktyki „Przestańmy biec”.

W sobotnie popołudnie na ustrzyckim deptaku odbył się happenig pod nazwą „Zryw wolnych serc”. Wzięli w nim udział mieszkańcy Ustrzyk Dolnych. O godz. 16.00 wszyscy uczestnicy wybili rytm serca łącząc się w tym geście z uczestnikami akcji w całym kraju.

Na terenie całego kraju odbyła się akcja zorganizowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Policję przy współpracy wielu instytucji - OGÓLNOPOLSKI GŁOS PROFILAKTYKI. Pomysł takiego przedsięwzięcia zrodził się w Komendzie Głównej Policji. W działania te również włączyła się ustrzycka policja. Celem Ogólnopolskiego Głosu Profilaktyki realizowanego także w ramach programu „Razem bezpieczniej”, jest promocja zdrowego stylu życia, wolnego od uzależnień oraz edukacja młodzieży i dorosłych, w zakresie przeciwdziałania zjawiskom patologii społecznej.

Na ustrzyckim deptaku odbywały się festyny z okazji Dnia Ustrzyk Dolnych. Policja włączyła się z blokiem edukacyjno-profilaktycznym, podczas którego

zwracano uwagę na zagrożenia czyhające na młodzież. Podczas imprezy można było uzyskać szczegółowe informacje na temat pomocy, jaką należy otoczyć osoby z problemami. Do współpracy policjanci zaprosili przedstawicieli poradni psychologiczno-pedagogicznej i przedstawicieli Komisji ds. przeciwdziałania alkoholizmowi, a także przedstawiciela Sanepidu, który namawiał do zbadania dwutlenku węgla w organizmie. Na miejscu młodzież z ustrzyckiego Koła PCK uczyła jak pomagać osobom omdłym czy ofiarom wypadków drogowych.

Odezwę społeczności Pat odczytał Wicestarosta powiatu Bieszczadzkiego Zygmunt Krasowski, który porwał wszystkich do zrywu wolnych serc. W spotkaniu uczestniczyła również sekretarz Urzędu Miejskiego Pani Janina Sokołowska.

Sobotni dzień Ustrzyk zakończyły koncerty Kamila PRJ, Vintage oraz bardzo dobrej bluesowej grupy Obstawa Prezydenta.

Niedziela to w pierwszej kolejności występ miejscowych grup tanecznych – Cheerleaders Shake Dance z Szkoły Podstawowej Nr 1, Nemezis z UDK, Smyki z ustrzyckiej dwójki oraz Werchowycy z LO. Muzycznie też było nieźle bo wystąpiły zespoły Bethel i Indios Bravos. Ten drugi zespół grający mieszaninę rocka i rege jest w tym roku gwiazdą festiwalu w Jarocinie.

Przez dwa dni mieszkańcy Ustrzyk i goście dni miasta mogli zwiedzić wystawy obrazów Zbigniewa Zamołojki w galerii w rynku oraz prace wykonane haftem krzyżykowym przez Krzysztofa Wnęka. O dokonaniach Krzysztofa Wnęka pisaliśmy w jednym z ubiegłorocznych numerów Naszych Połonin.

Sponsorami imprezy byli:  
firma GAZ-system  
T-mobile  
IN-FORM MEDIA

